



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Podmioty w dyskursie interpretacyjnym : motywacja, interes a wybór rezultatu

**Author:** Agnieszka Bielska-Brodziak

**Citation style:** Bielska-Brodziak Agnieszka. (2015). Podmioty w dyskursie interpretacyjnym : motywacja, interes a wybór rezultatu. W: A. Bielska-Brodziak (red.), " O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości " (S. 32-59). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



Agnieszka Bielska-Brodziak  
Uniwersytet Śląski

## Podmioty w dyskursie interpretacyjnym — motywacja, interes a wybór rezultatu

**Abstract:** The process of interpretation is not uniform — this obvious statement is multifaceted. Some of them, although intuitively felt, have not been given any broader analysis so far. The issue of the subjects/entities giving interpretations: their rights, obligations, restrictions, legitimised intentions, is what makes up such a facet. Paradoxically, despite the fact that the lawgiver is not an individual entity, almost exclusively the construct of its 'intentions' and 'objectives of acting' is discussed and analysed as a factor that should / should not influence the interpretative process and its final results. Amazingly enough, nothing has been said about the role of the interpreter's intention, motivation and expected results in the process of interpretation. Thus, it seems to be neglected an important component of the interpretive activity — a full picture of those who with the help of law pursue promoting their own interests. This text does not constitute a comprehensive study, but rather aims to encourage reflection on the circle of entities giving interpretations, and their division into categories. On this basis, some of the differences and similarities in the way of interpretation resulting from the difference of the position and interests of each category of entities will be presented, with a special emphasis on the issues of lying and honesty.

**Key words:** legal subjectivity, entities interpreting the law, sincerity of the interpretation, interests of the entity interpreting the law

Wykładni prawa poświęcono już wiele publikacji naukowych. Dyskurs na temat interpretacji mimo sędziwego wieku nie traci na swojej atrakcyjności i wciąż jest przedmiotem zainteresowania badaczy. Interpretacja nie jest jednak procesem jednorodnym — to oczywiste stwierdzenie ma bardzo wiele płaszczyzn. Jedne z nich są szczegółowo rozpoznane i opisane (główny nurt dyskusji skupia się bowiem wokół samej istoty aktywności interpretacyjnej, obejmując przy tym narzędzia interpretacyjne i ich war-

tość w dyskursie<sup>1</sup>), inne — choć intuicyjnie wyczuwalne — nie doczekały się jak dotąd szerszej analizy. Jedną z takich płaszczyzn stanowi problematyka pozycji poszczególnych podmiotów dokonujących wykładni, ich uprawnień, obowiązków, ograniczeń, legitymizowanych intencji.

Tytułem wstępu chcę zwrócić uwagę na ciekawą kwestię. W teorii interpretacji wiele uwagi poświęca się zagadnieniom intencji i celowego działania, jednakże ma to miejsce niemal wyłącznie w odniesieniu do prawodawcy. Paradoksalnie — mimo iż prawodawca nie jest podmiotem indywidualnym — właśnie konstrukt jego „intencji”, jego „celów działania” poddawany jest dyskusji i analizie, jako czynnik, który powinien/nie powinien wpływać na kształt procesu interpretacyjnego i jego finalne rezultaty. Zdumiewająca cisza tymczasem otacza zarówno intencje, cele podmiotów, które dokonują interpretacji, jak i oczywisty wpływ tych intencji na przebieg i rezultaty procesu wykładni. Milczenie to ogołaca wyobrażenie o interpretacji z ważnego komponentu — pełnego obrazu tych, którzy przy pomocy prawa dążą do realizacji własnych interesów.

Niniejszy tekst nie stanowi całościowego, kompletnego opracowania, lecz asumpt do refleksji nad kręgiem podmiotów dokonujących wykładni i ich podziałem na kategorie, aby na tej podstawie wskazać na niektóre z różnic i podobieństw w sposobie dokonywania wykładni, spowodowane odmiennością położenia i interesów każdej kategorii podmiotów interpretacyjnych.

## Krąg podmiotów dokonujących wykładni prawa i podział tych podmiotów na kategorie

### Podmiot dokonujący wykładni

Upraszczając modele pośrednie, o wykładni tekstu prawnego współcześnie zwykło się myśleć w dwojaki sposób — tekstualistyczny i intencjonalistyczny. Dla tekstualisty prawo to tekst, zaś wykładnia prawa to nadawanie znaczenia wyrażeniom tekstu prawnego<sup>2</sup>. Dla intencjonalisty prawo to

<sup>1</sup> Istota tej aktywności, jak również jej granice, są bardzo różnie traktowane — zob. Z. TORBOR: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa 2013, s. 13–16; M. ZIELIŃSKI: *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa 2008.

<sup>2</sup> Zob. np. *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*. Red. A. BATOR. Warszawa 2010, s. 288–289. Ze starszych pozycji: W. WOLTER: *Nauka o ustawie karnej i przestępstwie*. Kraków 1970, s. 32: „Przez [...] wykładnię prawa rozumiemy ustalenie znaczenia i zakresu przepisu komunikowanego przez odpowiednie zwroty językowe tegoż przepisu”.

intencja prawodawcy, zaś wykładnia to poszukiwanie dowodów (śladów) tej intencji<sup>3</sup>. Te dwie wizje wykładni stanowią najważniejszy punkt odniesienia do oceny akceptowalnych i nieakceptowalnych zachowań podmiotów dokonujących wykładni. Jeśli przeanalizujemy dostępne orzecznictwo, poszukując wypowiedzi na temat powinności, obowiązków czy uprawnień „podmiotu dokonującego wykładni”, to okazuje się, że wypowiedzi te koncentrują się w zasadzie wyłącznie na ocenie aktywności tych podmiotów z perspektywy stosowanych narzędzi interpretacyjnych, względnie kolejności ich stosowania (czyli na tym, czy podmiot dokonuje wykładni zgodnie z określonym paradygmatem interpretacyjnym, czy nie). Często napotkać można więc wypowiedzi, typu: „Podmiot dokonujący wykładni przepisu prawa [...] *musi przyjąć* takie rozumienie użytych przez ustawodawcę wieloznacznych pojęć, jakie mieści się w interpretowanym przepisie. Wykładnia [...] powinna być wykładnią ścisłą”<sup>4</sup>; „ważne jest, aby podmiot dokonujący wykładni językowej w ramach szkicowo zarysowanej normy, szukał »podatkowego« znaczenia słów tam użytych”<sup>5</sup>; „jakkolwiek Sąd nie neguje znaczenia wykładni celowościowej czy też systemowej przez podmiot dokonujący wykładni przepisu, to jednak te sposoby wykładni *nie mogą* doprowadzić do [...] wykładni, która sprzeczna będzie z literalnym brzmieniem interpretowanego przepisu [...]”<sup>6</sup>; „Zgodnie z ugruntowaną linią orzeczniczą podmiot dokonujący wykładni przepisów, mających zastosowanie w określonej sprawie, *ma obowiązek* dokonywać wykładni prokonstytucyjnej”<sup>7</sup>; „Zgodnie z regułą *lege non distinguente, nec nostrum est distinguere* skoro sam prawodawca na gruncie tej regulacji nie wprowadza rozróżnień, to również podmiot dokonujący wykładni przepisu prawa *nie może* wprowadzać kategoryzacji interesów”<sup>8</sup>; „Kompleksowość [wykładni — A.B.B.] można sprowadzać [...] do pewnego logicznego, ściśle ze sobą powiązanego ciągu działań podmiotów dokonujących wykładni, których celem jest ustalenie normy prawnej na podstawie przepisów obowiązujących aktów prawnych”<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> Z. ТОВОР: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy...*, s. 39–44; Ze starszych pozycji: E. Waśkowski: *Teoria wykładni prawa cywilnego*. Warszawa 1936, s. 13: „zadaniem wykładni norm może być najściślej określone w ten sposób: wykładnia powinna odtworzyć te wyobrażenia i pojęcia, które łączył z daną normą jej twórca”.

<sup>4</sup> Wyrok NSA w Warszawie z 2 marca 2010 r., sygn. II FSK 35/10.

<sup>5</sup> Wyrok WSA w Olsztynie z 25 listopada 2004 r., sygn. I SA/OI 23/04, Wyrok WSA we Wrocławiu z 16 września 2004 r., sygn. I SA/Wr 2296/02.

<sup>6</sup> Wyrok WSA w Lublinie z 23 kwietnia 2010 r., sygn. I SA/Lu 103/10, Wyrok WSA w Lublinie z 23 kwietnia 2010 r., sygn. I SA/Lu 102/10.

<sup>7</sup> Postanowienie WSA w Białymstoku z 10 czerwca 2010 r., sygn. II SA/Bk 21/10.

<sup>8</sup> Zdanie odrębne sędziego WSA Mirosława Wincenciaka do wyroku WSA w Białymstoku z 29 października 2009 r., sygn. akt II SA/Bk 621/08.

<sup>9</sup> Wyrok NSA z 15 grudnia 2011 r., sygn. II FSK 1139/10, wyrok WSA w Warszawie z 3 grudnia 2010 r., sygn. III SA/Wa 2365/10, wyrok WSA w Łodzi z 28 maja 2008 r., sygn. I SA/Łd 400/08, wyrok WSA w Łodzi, z 5 lutego 2008 r. sygn. I SA/Łd 1428/07.

W większości orzeczeń wypowiedzi dotyczące „podmiotów dokonujących wykładni” odnoszą się więc wyłącznie do postulatów lub ocen na temat wybieranych przez nie metod wykładni. Co więcej, zacytowane fragmenty ukazują, że orzecznictwo postrzega wszystkich interpretatorów jako jedną globalną kategorię. „Podmiot dokonujący wykładni” nie jest w żaden sposób różnicowany, co skłania do wniosku, że w przekonaniu sądów, niezależnie od tego, kto dokonuje interpretacji, powinien robić/robi to tak samo.

### Wykładnia operatywna *versus* wykładnia doktrynalna

Opis wykładni z perspektywy aktywności podmiotów, które ją przeprowadzają, dokonywany jest także przy wykorzystaniu pary wyrażeń — „wykładnia operatywna (operacyjna)” i „wykładnia doktrynalna”. Wykładnia operatywna to wykładnia dokonywana przez organy stosujące prawo, zaś wykładnia doktrynalna to ta, której dokonuje doktryna prawnicza<sup>10</sup>. Wykładnia operatywna jest dokonywana przez organy stosujące prawo wówczas, gdy do wydania decyzji potrzebne jest ustalenie budzącego wątpliwości znaczenia przepisu prawnego, jest więc związana z konkretnym rozstrzygnięciem<sup>11</sup>. Natomiast wykładni doktrynalnej dokonuje nauka prawa w procesie systematyzacji, analizy i budowy aparatu pojęciowego określonej dziedziny prawa, badając praktykę wykładni i stosowania prawa, czy też w ramach rozważań *de lege ferenda*<sup>12</sup>. Do wykładni operatywnej zaliczymy wszystkie przypadki wykładni dokonywanej przez sądy i inne organy stosujące prawo w toku rozpoznawania indywidualnych spraw — ma więc ona charakter konkretny, a nie abstrakcyjny<sup>13</sup>. Z kolei „wykładnia doktrynalna (naukowa) to wykładnia dokonywana przez przedstawicieli doktryny prawniczej (w głosach, komentarzach do tekstów prawnych i opracowaniach naukowych)”<sup>14</sup>. Twierdzi się, że wykładnia doktrynalna (naukowa) wobec praktyki stosowania prawa ma charakter pomocniczy, dokonywana jest w nauce prawa, najczęściej w oderwaniu od konkretnego rozstrzygnięcia. „Analizując przepisy prawne prawnicy ci starają się sugerować takie a nie inne ich rozumienie. Dla organów stosujących prawo interpretacje te mogą być przydatne na tyle, na ile argumenty podane przez interpretatora uzna za własne stosujący prawo [...]. Jest instrumentem oddziaływania na świadomość prawną stosujących prawo”<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> J. WRÓBLEWSKI: *Rozumienie prawa i jego wykładnia*. Wrocław 1990, s. 70–72.

<sup>11</sup> J. WRÓBLEWSKI: *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*. Wrocław 1985, s. 209.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 209.

<sup>13</sup> L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa*. Toruń 2010, s. 45–49.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 45–49.

<sup>15</sup> G.L. SEIDLER, H. GROSZEK, J. MALARCZYK, A. PIENIAŻEK: *Wstęp do nauki o państwie i prawie*. Lublin 1999, s. 174–175.

Także orzecznictwo dość często sięga do omawianych pojęć, traktując wykładnię operatywną jako tę, której dokonują podmioty na gruncie danej sprawy, w świetle jej konkretnego stanu faktycznego i w celu wydania orzeczenia o określonej treści<sup>16</sup>. Jak twierdzi jeden z sądów, wykładnia operatywna (w przeciwieństwie do wykładni abstrakcyjnej) stanowi część procesu decyzyjnego podmiotu stosującego prawo: „sąd administracyjny, kontrolując zaskarżoną decyzję, dokonywać może wykładni ograniczonej kontekstem ustalonego stanu faktycznego konkretnej sprawy, ale też może wskazać na wykładnię nieograniczoną bezpośrednio kontekstem stanu faktycznego sprawy. Innymi słowy [...] sąd [...] dokonywać może tak wykładni operatywnej (powiązanej z treścią kontrolowanej decyzji i dokonywanej w celu wydania orzeczenia o określonej treści), jak i abstrakcyjnej. Przy czym jedynie wykładnia operatywna stanowi integralny element procesu decyzyjnego stosowania prawa i zarazem ma wpływ na treść decyzji stosowania prawa kończącej proces decyzyjny”<sup>17</sup>.

Wykładnia doktrynalna na gruncie orzecznictwa — mimo iż jest to wykładnia dokonywana przez podmioty doktryny prawniczej na użytek nauki — traktowana jest jako jedno z narzędzi wykładni operatywnej. Następuje to w przypadkach, gdy podmioty stosujące prawo używają jej, powołując pogląd interpretacyjny pojawiający się w doktrynie (jako ten, który powinien stanowić podstawę danego rozstrzygnięcia): „Wykładnia doktrynalna jest jedną z wielu wykładni stosowanych w procesie interpretacji przepisów prawa i wiąże jedynie mocą argumentów”<sup>18</sup>; „doceniając wagę wykładni doktrynalnej, nie ma ona — w przeciwieństwie do wykładni językowej, systemowej, czy funkcjonalnej — oficjalnego charakteru. Należy przyjąć, że wykładnia doktrynalna może mieć istotne znaczenie w procesie stosowania prawa, pod warunkiem przeprowadzenia analizy przepisu na gruncie pozostałych rodzajów wykładni”<sup>19</sup>. Poglądy doktryny (wykładnia doktrynalna) bywają więc wykorzystywane przez prawników dokonujących wykładni operatywnej (na gruncie danej sprawy w świetle jej konkretnego stanu faktycznego i w celu wydania orzeczenia o określonej treści). Warto w tym miejscu rozróżnić dwa rodzaje materiałów przynależnych do wy-

<sup>16</sup> Tak w wyroku NSA w Warszawie z 9 kwietnia 2010 r., sygn. II OSK 634/09. Sformułowania uzasadnień często wskazują na takie rozumienie terminu „wykładnia operatywna”, np. „Zasadniczym przedmiotem sporu prawnego w rozpoznanej sprawie była wykładnia operatywna przepisu art. 9a ust. 2 pkt 2 u.p.d.o.p.” (wyrok NSA w Warszawie z 10 maja 2012 r., sygn. II FSK 1893/10, tak samo wyrok NSA w Warszawie z 10 maja 2012 r., sygn. II FSK 1894/10).

<sup>17</sup> Wyrok NSA w Warszawie z 9 kwietnia 2010 r., sygn. II OSK 634/09.

<sup>18</sup> Wyrok NSA w Warszawie z 17 maja 2013 r., sygn. I FSK 444/13. Podobnie w wyroku NSA w Warszawie z 9 września 2010 r., sygn. I OSK 988/10: „wykładnia doktrynalna — wiąże mocą swoich argumentów”.

<sup>19</sup> Wyrok WSA w Warszawie z 5 września 2007 r., sygn. V SA/Wa 495/07.

kładni doktrynalnej: teksty pisane abstrakcyjnie i teksty pisane niejako „na zamówienie” danej sprawy (mogą to być glosy, opinie przedstawicieli nauki, zawierające propozycję rozstrzygnięcia danej sprawy). Ponieważ tym, co je odróżnia, jest motywacja, z jaką działają autorzy tych materiałów, często bardzo trudno jest ocenić, do której kategorii będą należeć.

Idąc dalej, wykładnia doktrynalna ukazuje całe spektrum różnych hipotez interpretacyjnych, zaś poszczególni autorzy mogą się różnić poglądami (co stanowi wartość samą w sobie, przeciwieństwo niż w orzecznictwie sądowym, którego wartością jest stabilność i jednolitość<sup>20</sup>).

Na gruncie wykładni operatywnej niektóre doktrynalne poglądy są odrzucane, inne aprobowane<sup>21</sup>. Często też pod nazwą „wykładnia doktrynalna”, dokonując wykładni operatywnej, przedstawia się tylko jeden pogląd — ten, który akceptuje interpretator „operatywny”<sup>22</sup>. Takie działanie powinno być różnie oceniane, w zależności od kategorii, do której przynależy interpretator (sąd, strona lub jej pełnomocnik). Będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części tekstu.

Ugruntowany w naszej kulturze prawnej podział na wykładnię operatywną i doktrynalną, co prawda dzieli podmioty na dwie kategorie, przez pryzmat intencji, z jaką podejmują one swoją aktywność, jednak jest zbyt ubogi, by unaocznic złożoność podmiotów dokonujących interpretacji ze względu na ich motywację i realizowane interesy.

## Kategorie podmiotów interpretujących prawo według Hansa Kelsena

Niezwykle interesującą próbę kategoryzacji podmiotów dokonujących wykładni znajdujemy u Hansa Kelsena. Rozróżnił on cztery różne typy interpretacji prawnej<sup>23</sup> ze względu na to, kto jej dokonuje, a mianowicie:

<sup>20</sup> Jest to zasada wielokrotnie podkreślana w orzecznictwie — zob. np. wyrok WSA w Warszawie z 18 grudnia 2012 r., sygn. III SA/Wa 1433/12; „Oczywiście pożądanym jest — stosownie do zasady zaufania do organów (art. 121 § 1 ordynacji podatkowej) — aby rozstrzygnięcia w podobnych czy w analogicznych sprawach były jednolite”.

<sup>21</sup> Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 12 kwietnia 1989 r., sygn. S 6/89: „Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego tylko taka wykładnia doktrynalna [...] jest właściwa, bowiem [...] wprowadza stan pewności prawa”.

<sup>22</sup> Wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 2 września 2008 r., sygn. I SA/Go 988/07: „Samo użycie w przepisie ustawy podatkowej określenia »ustala« nie może być oceniane jako przesądające o konstytutywnym charakterze decyzji [...] Prawidłowość powyższego poglądu potwierdza również wykładnia doktrynalna” (zob. B. ADAMIĄK, J. BORKOWSKI, R. MASTALSKI, J. ZUBRZYCKI: *Ordynacja podatkowa. Komentarz*. Wrocław 2004, s. 136).

<sup>23</sup> H. KELSEN: *Reine Rechtslehre*. Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik. Vienna: Deuticke I ed., 1934, s. 346–354. Kelsen zmieniał swoje poglądy wraz z upływem czasu. Początkowo uważał, że interpretacja sędziowska nie różni się od interpretacji dokonywanej

- 1) autentyczną wykładnię dokonywaną przez sądy i inne organy wydające decyzje,
- 2) nieautentyczną wykładnię dokonywaną przez prawników,
- 3) nieautentyczną wykładnię dokonywaną przez laików,
- 4) nieautentyczną wykładnię dokonywaną przez czystych teoretyków prawa.

Ad 1) Według rozróżnienia Kelsena, interpretacja autentyczna<sup>24</sup> dokonywana jest wyłącznie przez sędziów i inne organy (wydające decyzje stosowania prawa) i powinna być procesem dwuetapowym. W pierwszym etapie sędziowie powinni zadać pytanie poznawcze, w celu przypisania znaczenia normie, która jest *prima facie* istotna dla rozstrzygnięcia danej sprawy. Często wynikiem takiego zapytania jest lista kilku znaczeń. Zdaniem Kelsena, przy

---

przez inne podmioty. Następnie postawił tezę, że sędziowie nie są takimi samymi interpretatorami, jak pozostali. W 1960 r. Kelsen zaproponował zmianę pojedynczego interpretatora (pogląd zawarty w pracach z 1934 r.) na kilka kategorii: interpretatora laika, interpretatora będącego prawnikiem politykiem, interpretatora będącego prawnikiem naukowcem i autentycznego interpretatora. Ewolucja poglądów Kelsena została poddana analizie w P. CHIASSONNI: *Varieties of Judges-Interpreters*. In: *Cognition and Interpretation of Law*. Eds. L. GIANFORMAGGIO, S.L. PAULSON. Torino 1995.

<sup>24</sup> Warto w tym momencie zwrócić uwagę na powstałe wątpliwości terminologiczne – w naszej współczesnej siatce pojęciowej „wykładnia autentyczna” jest rozumiana odmiennie – zob. np. postanowienie SN z 6 maja 1997 r., sygn. III KZ 45/97: „Organ procesowy w toku stosowania prawa dokonuje samodzielnie interpretacji przepisów. Związany jest jedynie tzw. wykładnią autentyczną, a więc wykładnią organów powołanych do stanowienia norm powszechnie obowiązujących”. Najogólniej jako wykładnia dokonana przez autora danej normy – np. strony zbiorowego porozumienia prawa pracy (wyrok sądu apel. w Białymstoku z 4 września 2013 r., sygn. III APa 10/13), organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego (wyrok WSA w Poznaniu z 23 stycznia 2008 r., sygn. II SA/Po 583/07), rozstrzygnięcia sądu – dokonanego w uzasadnieniu wyroku (postanowienie SN z 10 listopada 2009 r., sygn. II PZ 19/09). Jako wykładnia autentyczna dokonana przez prawodawcę traktowane bywają definicje legalne (wyrok SN z 16 czerwca 2011 r., sygn. II KK 337/10), interpretacja przepisów rozporządzenia przez wydającego je ministra finansów (wyrok NSA w Warszawie z 31 maja 2011 r., sygn. I FSK 817/10). Za wykładnię autentyczną prawodawcy uznawana bywa treść materiałów legislacyjnych („Przy interpretowaniu pojęcia »ostatni rok podatkowy« należy zastosować wykładnię celowościową i autentyczną. Z treści uzasadnienia do projektu ustawy o utworzeniu Wojewódzkich Kolegiów Skarbowych wynika, że intencją ustawodawcy było [...]” – wyrok NSA w Warszawie z 23 marca 2006 r., sygn. II FSK 1031/05). Ponadto, jako wykładnia autentyczna traktowane bywają nowelizacje ustawy oceniane jako tzw. zmiany doprecyzowujące, interpretacyjne. „Obecnie ustawodawca wprost określił swoje intencje i doprecyzował te przepisy. W dzisiejszym brzmieniu [...] art. 21 ust. 25 pkt 2 lit. b wprost jest stwierdzone, że zwolnienie przysługuje również w wypadku spłacania kredytu zaciągniętego na spłatę kredytu przeznaczzonego na cele mieszkaniowe. W świetle tak oczywistej wykładni autentycznej dokonanej przez ustawodawcę trzeba uznać, że również w ustawie w brzmieniu sprzed dnia 1 stycznia 2007 r. zwolnieniu od podatku dochodowego podlegały przychody przeznaczone na spłatę kredytu zaciągniętego na spłatę innego kredytu zaciągniętego na cele mieszkaniowe” (wyrok WSA w Kielcach z 22 grudnia 2009 r., sygn. I SA/Ke 515/09).



założeniu, że są one zidentyfikowane na podstawie dozwolonych metod interpretacyjnych, żadne z owych kilku znaczeń z listy nie powinno być na tym etapie preferowane bardziej niż pozostałe<sup>25</sup>. Dopiero w drugim etapie procesu interpretacyjnego sędziowie decydują, które znaczenie ma być ostatecznie przypisane normie. Ich wybór może paść na jedno z wcześniej zidentyfikowanych znaczeń lub na zupełnie inne. Ta decyzja w obydwu przypadkach będzie mieć według Kelsena kreujący prawo rezultat i może być spowodowana pozaprawnymi normami: moralności, religii, obyczaju. Zwrócenie uwagi na twórczy charakter sędziowskich wyborów podbudowany pozaprawnymi czynnikami ma niezwykle doniosłe znaczenie — o czym dalej.

Ad 2) Typowym przykładem nieautentycznej wykładni dokonywanej przez prawników jest wykładnia dokonywana przez pełnomocników, z upoważnienia ich klientów oraz przez prawników w komentarzach, w których sugerują „poprawne” w ich ocenie sposoby interpretowania przepisów. Dokonując tego rodzaju wykładni, jej autorzy nie powinni i faktycznie nie ujawniają wszystkich możliwych znaczeń danej normy, ale raczej wybierają takie spośród nich, które najlepiej służy interesom ich klienta lub alternatywnie pewnemu cennemu celowi społecznemu. Zgodnie z tym, prawnicy doradcy, dalecy od odgrywania roli naukowej, pełnią funkcję polityczną — próbują wywrzeć wpływ na rezultaty zastosowania prawa<sup>26</sup>.

Ad 3) Nieautentyczna interpretacja dokonywana przez laików jest efektem aktywności prywatnych osób, których motywacją jest dopasować swoje zachowania do tego, co jest przepisane przez normy prawne, w celu uniknięcia negatywnych konsekwencji prawnych<sup>27</sup>. Według Kelsena, ten rodzaj wykładni — podobnie jak w przypadku wykładni pełnomocników i komentatorów — także zawiera akt woli (wybór). Jest to jednakże wybór daleki od kreowania prawa lub wpływania na jego zastosowanie, a jego efekty wyczerpują się w sferze spraw prywatnych interpretatora, który do-

<sup>25</sup> H. KELSEN: *Reine Rechtslehre ...*, s. 348–350.

<sup>26</sup> P. CHIASSONI: *Varieties of Judges-Interpreters...*, s. 43.

<sup>27</sup> Warto dodać, że nieprofesjonalne podmioty dokonujące wykładni prawa nie są przez wszystkich jednolicie traktowane jako członkowie dyskursu prawnego. Jedni badacze kwalifikują laików jako uczestników dyskursu — „we look at the conversation between the legislature and the law’s subjects — often mediated by the courts” — tak A. MARMOR: *The Pragmatics of Legal Language*. „Ratio Juris” 2008, vol. 21, no 4, s. 436. Inni autorzy odmawiają im takiego statusu: „Należy jednak zauważyć, że podmioty nieobeznane z prawem nie są uczestnikami dyskursu interpretacyjnego. Jego uczestnikami nie są również podmioty niemające wiedzy na temat jednolitego stanowiska orzecznictwa i doktryny. Dyskurs jest strzeżony dla podmiotów legitymujących się odpowiednimi kompetencjami” — tak w: Z. TOBOR: *Krótką opowieść o szczęśliwym, zakłopotanym i nieszczęśliwym interpretatorze*. W: *Prawo, język, media*. Red. A. MRÓZ, A. NIEWIADOMSKI, M. PAWELEC. Warszawa 2011, s. 105–106.

datkowo ponosi ryzyko negatywnej oceny swojej interpretacji przez organ stosujący prawo (sędziego, urzędnika) <sup>28</sup>.

Ad 4) Wreszcie, nieautentyczna wykładnia dokonywana przez czystych teoretyków prawa jest dokonywana przez prawników za każdym razem, kiedy ich intencją nie jest angażowanie się w stosunku do żadnej konkretnej polityki prawnej. Ten rodzaj neutralnej interpretacji polega na sygnalizowaniu wszystkich możliwych znaczeń danej normy, zidentyfikowanych za pomocą dozwolonych narzędzi czy technik interpretacyjnych. Taka czynność według Kelsena pokazuje legislatorom i urzędnikom wiele sposobów, na które ta sama norma może być interpretowana (w konsekwencji ukazuje całe spektrum możliwych hipotez interpretacyjnych). Korzystną konsekwencją tego rodzaju wykładni jest informacja dla legislatorów co do precyzji tekstu oraz komunikat co do konieczności poprawienia ustawy w sposób, który redukuje nieunikniony zakres niepewności<sup>29</sup>.

Podsumowując, pierwsze trzy typy wykładni mają charakter wolicjonalny, zawierają bowiem akt woli interpretatora. Są interpretacjami przeprowadzonymi „w celu zrobienia czegoś”<sup>30</sup>. Różnica pomiędzy autentyczną interpretacją sędziego lub organu rozstrzygającego a innymi typami wolicjonalnej interpretacji jest taka, że jedynie ta pierwsza jest czynnością tworzącą prawo<sup>31</sup>. Czwarty typ interpretacji powinien być natomiast czysto poznawczy. Jest aktywnością podejmowaną nie po to, żeby „coś zrobić”, ale żeby się „czegoś dowiedzieć”<sup>32</sup>.

Interes jako czynnik różnicujący pozycję podmiotów dokonujących wykładni

Rozróżnienie dokonane przez Kelsena stanowi bardzo cenny punkt wyjścia dla konstruowania dalszych wniosków. Rzuca przy tym światło na dwie istotne właściwości interpretacji prawa: **po pierwsze, podmioty dokonujące wykładni nie dążą do tych samych rezultatów swojej aktywności, po wtóre, podmioty dokonujące wykładni posiadają różną motywację w zakresie ukształtowania finalnego rezultatu interpretacyjnego. W konsekwencji zarówno podejmowana przez te podmioty aktywność, jak i jej ocena, musi się różnić.** Można zatem zapytać, jakimi motywami implikowane rezultaty działalności interpretacyjnej poszczególnych kategorii

<sup>28</sup> P. CHIASSONI: *Varieties of Judges-Interpreters...*, s. 43.

<sup>29</sup> Ibidem

<sup>30</sup> „interpretations performer in order to do something” – por. ibidem, s. 44.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

interpretatorów są akceptowalne, a zatem jaką motywacją powinni kierować się sędziowie, pełnomocnicy, obywatele, nauka?

W pierwszej kolejności przyjrzymy się kategorii nieprofesjonalnych interpretatorów prawa (zwykłych obywateli) i prawników profesjonalistów, będących ich pełnomocnikami. Obie te grupy interpretatorów — z racji swojej pozycji w dyskursie — są legitymizowane, by wybierać i forsować tę hipotezę interpretacyjną, która jest korzystna z perspektywy realizacji ich interesów (zrealizowanie w możliwie maksymalnym zakresie uprawnienia, zminimalizowanie obowiązku, uniknięcie lub zminimalizowanie sankcji, wygranie sporu).

Wydaje się, że **obywatel** ma przy tym najszerszy wymiar wolności — ma pełną legitymację, aby zabiegami interpretacyjnymi zmierzać do realizacji indywidualnego interesu i jest to aktywność niczym nieograniczona. Pojawia się jednak pytanie, kim jest obywatel występujący w roli „podmiotu dokonującego interpretacji”? Zwykły obywatel, laik, to w istocie rzeczy kategoria mieszcząca w sobie osoby o bardzo różnym potencjale, różnej świadomości prawnej, mobilności i możliwościach. Problem ten próbuje się rozwiązać sięgając do konstrukcji „rozsądnego człowieka”<sup>33</sup>, wzorca podmiotu, któremu przypisuje się określone atrybuty, niezależnie od tego, czy posiadanie tych atrybutów cechuje podmioty faktycznie działające w procesie interpretacji.

Pozycja **pełnomocnika profesjonalnego** jest nieco inna — poza realizacją interesu swojego klienta ogranicza go bowiem obowiązek zachowania określonych standardów etycznych — w szczególności standardu profesjonalizmu i rzetelności zawodowej.

Pozycja obu wymienionych kategorii podmiotów i interes, jaki mają do zrealizowania, przekłada się na standard uzasadnienia. Możliwe znaczenia przepisu (lecz niekorzystne dla realizacji interesów podmiotu) mogą zostać całkowicie pominięte, ukryte podczas prezentowania stanowiska w toku sporu interpretacyjnego. Stąd charakterystyczne i całkowicie zrozumiałe dla retoryki stron i ich pełnomocników jest posługiwanie się perswazyjnymi wypowiedziami, iż dane rozumienie przepisu jest „jedynym słusznym”, „niebudzącym wątpliwości” itp. (co nie wydaje się z kolei akceptowalną

---

<sup>33</sup> *Reasonable man* to podmiot pojawiający się często u tekstualistów. Konstrukcja ta odgrywa także kluczową rolę w przypadku interpretacji umów (zob. E. ROTT-PIETRZYK: *Klauzula generalna rozsądku w prawie prywatnym*. Warszawa 2007). Podobny standard pojawia się również w stosunku do wspólnoty prawniczej — konstruuje się „rozsądnego prawnika” jako wzorcowy podmiot dla tej kategorii — por. W.D. SLAWSON: *Legislative History and The Need to Bring Statutory Interpretation Under The Rule of Law*. „Stanford Law Review” 1992, January, s. 421: „The object of interpretation under the theory of law as statute shall be the meaning of the statutory language. As already stated, this meaning shall be that which the statutory language would have to a **reasonable lawyer within the appropriate specialty**”.

retoryką wypowiedzi sądu czy nauki). Strategia stron i ich pełnomocników może polegać (i najczęściej polega) na selekcji ze spektrum możliwych znaczeń przepisu tylko tej jednej hipotezy, która jest dla nich korzystna — realizuje ich interes w całości lub w możliwie największym zakresie i ukryciu, bądź perswazyjnym zdeprecjonowaniu pozostałych. O ile jednak interpretatorowi nieprofesjonalnemu uchodzi przyjęcie każdej strategii, o tyle dla pełnomocnika zawsze pozostaje przestrzeń ograniczona profesjonalizmem prawniczym i standardami dopuszczalnej manipulacji<sup>34</sup>.

Można także powiedzieć, że adwokaci i radcowie prawni stanowią kategorię podmiotów będącą ogniwem pośrednim między niczym nieograniczonymi żądaniami klientów a bezstronnym sądem. Jak już wspomniano, tym co ich ogranicza, są standardy zawodowe, które na gruncie wykładni sprowadzić można do posługiwania się zestawem akceptowalnych argumentów i zachowania jakości uzasadniania swojego stanowiska (wykluczające sięganie po interpretacje całkowicie sprzeczne z akceptowanym paradygmatem)<sup>35</sup>. Zachowują jednak dużą swobodę w modelowaniu swojej strategii interpretacyjnej i decydowaniu o zakresie ujawnianych wątpliwości czy wykorzystywanych argumentów, a korzystanie z tych atrybutów nie obniża ich prestiżu.

Jak już wcześniej zostało powiedziane, motywacją **naukowca** powinno być rzetelne pokazanie całego spektrum możliwości, jakie daje tekst prawny,

---

<sup>34</sup> Pozycję pełnomocników jako podmiotów dokonujących wykładni dobrze obrazuje fragment jednego z orzeczeń: „Wskazać należy, że skarżąca, jak i jej pełnomocnicy, kierując się doświadczeniem zawodowym oraz analizą orzecznictwa sądowego, w sposób jak najbardziej rzeczowy sporządzają w niniejszej sprawie środki zaskarżenia. Należy pamiętać, że wyrok sądu administracyjnego, który oddala skargę, nie ma charakteru wiążącego, a kolejny skład Sądu administracyjnego może mieć inny pogląd prawny na przedmiotową sprawę [...] Tym samym skarżąca nie kieruje się brakiem szacunku dla orzecznictwa sądowego, a swoją praktyką i doświadczeniem sądowym, przy czym skarżąca przedstawia inny sposób wykładni przepisów prawa powszechnie obowiązującego, do czego strona ma pełne prawo. Ponadto skarżąca przedstawia konkretną argumentację za prezentowanym sposobem prawniczego wnioskowania, do czego będzie przekonywać zarówno organy administracji publicznej, jak i sądy administracyjne, do czasu prawomocnego zakończenia niniejszej sprawy. Tym samym zależnie od mocy argumentacyjnej pisemnych uzasadnień wyroków strona może zmienić zdanie co do kwestii prawnej istotnej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy lub też sądy, pod wpływem argumentacji prezentowanej w pisemnym uzasadnieniu środków zaskarżenia, mogą wyrazić pogląd prawny zgodny ze stanowiskiem skarżącej i sytuacja taka będzie zgodna z prawem i praktyką sądową” (wyrok WSA w Szczecinie z 28 stycznia 2009 r., sygn. II SA/Sz 782/08).

<sup>35</sup> Analiza orzecznictwa wskazuje, że w istocie rzeczy niewiele jest sytuacji, w których można by z całą pewnością powiedzieć, że dana hipoteza interpretacyjna jest nieakceptowalna. W przypadku profesjonalnego pełnomocnika dobrym przykładem nieakceptowalnej wykładni może być wykładnia sprzeczna z dotychczasową, utrwaloną linią orzecniczą, przedstawiona przez profesjonalistę bez uzasadnienia.

a więc skonstruowanie i przedstawienie pełnego zakresu hipotez interpretacyjnych, w sposób bezstronny ukazującego wszystkie możliwe znaczenia tekstu.

Wartością takiego podejścia jest komunikat dla legislatywy o błędach przy sporządzaniu projektów ustaw, które w procesie stosowania prawa przekładają się na niezamierzoną niejasność czy wieloznaczność tekstu prawnego. Ta bez wątpienia ważna funkcja „sygnalizacyjna” powoduje, że normatywne rozwiązanie problemu i osiągnięcie konkretnego celu społecznego może stać się — zarówno na poziomie tworzenia, jak i stosowania prawa — bardziej efektywne i tańsze (pozwala uniknąć kosztów nieskutecznego tworzenia i egzekwowania prawa).

„Nieautentyczna wykładnia dokonywana przez czystych teoretyków prawnych” Kelsena to znana w naszej tradycji wykładnia doktrynalna. Można podsumować, że naukowiec powinien być bezstronnym interpretatorem w tym sensie, że nie powinien unikać prezentowania różnych możliwości, jakie daje tekst. Ta prezentacja możliwości — poza rozwojem wiedzy jako oczywistym celem działalności naukowej — staje się wskazówką dla stron i sądu (w zakresie prowadzonego dyskursu), lecz także dla prawodawcy, na temat tego, czy produkt legislacyjny jest adekwatny do założonego celu, czy też jest niedoskonały i wymaga korekty.

Zdaniem Kelsena, naukowiec powinien zatrzymać się na formułowaniu hipotez, a jego aktywność winna charakteryzować się brakiem elementu wolicjonalnego (wyboru jednej hipotezy). To założenie budzi pewne obiekcje. Nieoczywiste jest samo zakwalifikowanie przez Kelsena czystych teoretyków prawnych i autorów komentarzy do dwóch różnych kategorii interpretatorów. Można zastanawiać się, czy ta propozycja przystaje do realiów. Wydaje się, że tak, o ile poczyni się pewne dodatkowe rozróżnienie. Inna jest bowiem rola naukowca piszącego komentarz do aktu prawnego, inna zaś piszącego komentarz czy opinię w danej sprawie. Drugi wskazany przypadek powinien być włączony do tej samej kategorii co interpretacja dokonywana przez pełnomocników, pierwszy zaś do kategorii neutralnych interpretatorów — naukowców. Wydaje się, że zarówno autor monografii, jak i autor komentarza do danej instytucji prawnej (czy aktu prawnego) ma obowiązek przedstawić wszystkie możliwe kwestie związane z badanym zagadnieniem i kierować się motywacją zdobycia wiedzy. Dalej można postawić pytanie, czy badacze nauki mają obowiązek zachować całkowitą neutralność poglądów? Współcześnie prace naukowe zdają się świadczyć o obraniu ścieżki pośredniej — między motywacją, aby się „czegoś dowiedzieć” i aby „coś zrobić” (odegrać funkcję polityczną — np. podjąć próbę wywarcia wpływu na rezultaty stosowania prawa w celu realizacji ważnych społecznych interesów) i chyba taka jest dziś ich akceptowalna rola.

Wracając zaś do rozróżnienia pozycji naukowca wypowiadającego się abstrakcyjnie (publikacje naukowe) i naukowca będącego „najemnikiem strony” (opinie prawne w indywidualnych sprawach), warto wspomnieć o sygnalizowanej w literaturze wątpliwości natury etycznej — czy naukowiec powinien występować w roli pełnomocnika<sup>36</sup>? Wobec nieistnienia prawnego zakazu, aktualnie wielu przedstawicieli nauki wykonuje jednocześnie zawody prawnicze.

Przedstawiony przykład pokazuje, że poszczególne kategorie interpretatorów nie są wewnętrznie jednorodne pod względem motywacji, jaką się kierują, i rezultatów, jakie pragną uzyskać. Niejednorodność motywacji, interesu (zamierzonego rezultatu), z jaką współcześnie podejmują swą działalność przedstawiciele nauki, będzie można rozważać także w odniesieniu do innych grup interpretatorów. Jak wskazuje się w literaturze, inna jest przykładowo pozycja sędziego wchodzącego w skład sądu orzekającego w danej sprawie, inna zaś sędziego składającego *votum separatum*<sup>37</sup>. Brak jednorodności jest więc charakterystyczny zarówno dla różnych jednostek w ramach tej samej kategorii, jak i dla tej samej jednostki. Postawa interpretatora przynależnego do danej kategorii może się zmieniać w czasie oraz w zależności od przedsięwzięcia, jakiego się podejmuje, lub miejsca, jakie zajmuje w systemie<sup>38</sup>.

I wreszcie ostatnia kategoria interpretatorów: **sędziowie i inne organy rozstrzygające**. Interpretatorzy będący sędziami (innymi organami rozstrzygającymi) „są tworzącymi prawo czynnikami, agentami legislatywy, którzy wypełniają swoje zadanie przy pomocy interpretacyjnych metod dozwolonych w kulturze prawnej, do której należą”<sup>39</sup>. Sędzia jako „usta ustawy” nie może zachowywać się ani jak laik, ani jak naukowiec, ani też jak pełnomocnik — bez względu na to, którą ideologię związku pomiędzy orzekaniem a prawodawstwem preferuje prywatnie. To przekłada się z kolei na standardy uzasadniania decyzji sędziowskiej<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Zob. F. ZOLL: *Czy profesor nauk prawnych może być jednocześnie praktykującym prawnikiem ( przyczynek do założeń reformy nauczania prawa)*. W: *Studia z filozofii prawa*. Red. J. Stelmach. Kraków 2003, s. 253–258. Problem ten ma charakter uniwersalny — w literaturze obcej zob. np. L.M. SOLAN: *Lawyers As Insincere (But Truthful) Actors*. „Journal of the Legal Profession” 2012, Spring.

<sup>37</sup> Szerzej Z. TOBOR: *Spór o zdania odrębne*. W: Red. J. CZAPSKA, M. DUDEK, M. STĘPIEŃ: *Wielowymiarowość prawa*. Toruń 2014, s. 215–229.

<sup>38</sup> Twierdzi się np., że problem dochowania standardów sędziowskiej szczerości znacznie bardziej dotyczy sędziów wyższych sądów, ponieważ mają oni znacznie większą swobodę niż sędziowie niższych sądów. Zob. R.A. POSNER: *How Judges Think*. Harvard 2008, s. 269–323 (chapter entitled *The Supreme Court Is a Political Court*).

<sup>39</sup> P. CHIASSONI: *Varieties of Judges-Interpreters...*, s. 45–46.

<sup>40</sup> Podobne standardy podejmowania decyzji i uzasadniania sformułowane są w literaturze także obecnie; J.M. WALKER JR: *Judicial Tendencies In Statutory Construction: Differing Views On The Role Of The Judge*. „New York University Annual Survey of American Law”

Zgodnie z modelem orzekania sędziowskiego zaproponowanym przez Kelsena, w pierwszym etapie podejmowania decyzji interpretacyjnej obowiązkiem sędziego jest przeanalizowanie wszystkich hipotez interpretacyjnych. W kolejnej fazie sędzia wybiera jedno z możliwych rozumień tekstu, zawsze uzasadniając, dlaczego wybiera konkretną hipotezę, a odrzuca inne. Wymóg ten wydaje się dziś niekwestionowanym standardem — formułowanym nie tylko w nauce, lecz także na gruncie samego orzecznictwa<sup>41</sup>.

O ile łatwo wyjaśnić genezę powstawania różnych sprzecznych stanowisk interpretacyjnych lansowanych w sporach przez przeciwne strony (dążą one wszak do różnych celów — różnej treści rozstrzygnięcia, co determinuje ich „kierunek”), o tyle — nawet prawnikom — trudno wyjaśnić różne rozstrzygnięcia interpretacyjne podejmowane przez sądy w tych samych lub bliźniaczych sprawach.

W naszej kulturze prawnej zakorzeniony jest wizerunek sądu jako organu mającego wymierzać sprawiedliwość, nie sprzyjając żadnej ze stron i kierując się wartościami takimi jak bezstronność i obiektywizm. Przyjmując takie założenie, sąd powinien dodatkowo realizować jednolite rozumienie prawa i przez to urzeczywistniać zasadę pewności prawa. Rzeczywistość przeczy jednak tym postulatom — pewność wciąż wydaje się deficytowa. Dlaczego tak się dzieje? Próba kompleksowej odpowiedzi na to pytanie, jedno z wielkich, przerasta rzecz jasna ramy niniejszego tekstu (poza tym można wyrazić wątpliwość, czy w ogóle pełna odpowiedź na tak postawione pytanie jest możliwa?)<sup>42</sup>. Spróbujmy jednak poczynić kilka uwag.

---

2001, s. 203: “Generally, when an appellate judge decides a case, something like the following happens: (1) the judge reads all he can to try to understand all facets of the law and facts pertinent to the case; (2) the judge thinks about what he has read, weighing the arguments and materials before him, deciding what the applicable law is and how it applies to the facts of the case, and formulating in his mind a reasoned justification for the outcome; and (3) the judge articulates the results of this process in a written, reasoned opinion. In a case involving statutory interpretation, when trying to determine the meaning of a statute, a judge’s mind typically moves back and forth between text and context as the judge considers all available and persuasive or binding materials at the judge’s disposal, including any prior precedent. As part of this dynamic, a judge typically will consider whether the legislative history can be helpful in deciding the issue and what weight, if any, to give it”.

<sup>41</sup> „Istotnym wydaje się też aspekt obowiązującej wykładni operatywnej, której organ nie tylko nie zastosował, ale do której winien się był co najmniej ustosunkować w sytuacji, kiedy odmawia jej słuszności, czego w przedmiotowej sprawie nie zrobił. Wykładnia operatywna stanowi swoisty punkt odniesienia w praktyce stosowania prawa, decyzje wydawane przez organy podatkowe są zawsze wydawane w jej kontekście. Akceptowana powszechnie linia orzecznicza powinna zostać więc potraktowana jako punkt wyjścia, z którym organ zgadza się bądź nie, ale zawsze przytacza argumenty dlaczego podziela takie właśnie stanowisko” (wyrok NSA z 14 grudnia 2011 r., sygn. I FSK 475/11).

<sup>42</sup> Wyjaśnianie mechanizmu podejmowania decyzji na gruncie prawa odbywa się z wykorzystaniem wielu dyscyplin naukowych. W celu ukazania, czym jest proces decyzyjny i ja-

Przede wszystkim dochodzimy do podstawowego pytania o to, czym jest prawo? Wizje prawa są z całą pewnością tym, co różni poglądy sędziów. Ta właściwość orzekania powoduje, że nawet przy spójnej motywacji decyzyjnej, podejmowane decyzje będą się od siebie różnić. Wróćmy zatem do początkowej uwagi — o prawie można myśleć tekstualistycznie lub intencjonalistycznie. To jedno teoretyczne rozróżnienie owocuje rozbieżnością rezultatów podejmowanych przez sędziów decyzji. Aby sobie uświadomić jego wagę, sięgnijmy do jednego z wielu barwnych przypadków, jakie są rozstrzygane w orzecznictwie<sup>43</sup>. Kazus dotyczy przepisów regulujących wysokość zaliczki alimentacyjnej. Zgodnie z pierwszym z nich (art. 7), zaliczka miała przysługiwać, „jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 583,00 zł”<sup>44</sup>. Kolejny przepis tej samej ustawy (art. 8) określał w ustępie pierwszym wysokość zaliczki w poszczególnych przypadkach, wprowadzając przy tym w ustępie drugim regułę, zgodnie z którą, „gdy dochód rodziny nie przekracza 50% kwoty, o której mowa w art. 7 ust. 2, kwotę zaliczki, o której mowa w ust. 1, zwiększa się [...]”<sup>45</sup>.

Treść przepisów w warstwie językowej była nadzwyczaj jasna i klarowna — trudno wszak wyobrazić sobie łatwiejszy przypadek interpretacyjny niż przepis, który posługuje się matematycznymi wskaźnikami (50%), będąc jednocześnie krótką i przejrzystą wypowiedzią prawodawcy (zawierającą odesłanie do konkretnej kwoty). Jednakże mimo jednoznaczności w warstwie językowej, przepis okazał się powodem żywego sporu

---

kie czynniki wywierają na niego wpływ, badacze aplikują różne teorie naukowe, pochodzące spoza dyscyplin prawnych (np. teorię gier, teorię cen/kosztów społecznych) jako koncepcje mające wyjaśnić to skomplikowane zagadnienie psychologiczne.

<sup>43</sup> Prezentowany przepis był przedmiotem wielu rozbieżnych rozstrzygnięć sądu. Jego zgodność z Konstytucją RP badał także Trybunał Konstytucyjny. W tekście zostanie zaprezentowana argumentacja, jaka pojawiła się w kilku bliźniaczych orzeczeniach WSA w Gliwicach i w zdaniach odrębnych, jakie do tych orzeczeń sformułował przewodniczący składu orzekającego. Warto dodać, że analiza zdań odrębnych jest niezwykle wartościowym, coraz bardziej docenianym przedsięwzięciem badawczym — zob. np. A. BIELSKA-BRODZIAK, Z. TOBOR: *Zdania odrębne w orzecznictwie podatkowym*. „Przegląd Podatkowy” 2013, nr 9, s. 9–14.

<sup>44</sup> Art. 7 ustawy z 22 kwietnia 2005 r. o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej (Dz.U. Nr 86 poz. 732 ze zm.): „1. Zaliczka alimentacyjna, zwana dalej »zaliczką«, przysługuje osobie uprawnionej do ukończenia 18 roku życia albo, w przypadku gdy uczy się w szkole lub szkole wyższej, do ukończenia 24 roku życia. 2. Zaliczka przysługuje, jeżeli **dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie** nie przekracza kwoty 583,00 zł”.

<sup>45</sup> Art. 8 ustawy z 22 kwietnia 2005 r. o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej (Dz.U. Nr 86 poz. 732 ze zm.): „2. W przypadku gdy **dochód rodziny nie przekracza 50% kwoty, o której mowa w art. 7 ust. 2**, kwotę zaliczki, o której mowa w ust. 1, zwiększa się [...]”.



interpretacyjnego<sup>46</sup>. Jego jądro stanowiły dwa wyrażenia, którymi posłużył się prawodawca: „dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie” (w art. 7) oraz „dochód rodziny” (użyty w art. 8 ust. 2). Nie ulega kwestii, że są to dwie całkiem różne wypowiedzi językowe, ale też dwa całkowicie odmienne wskaźniki przeliczeniowe. Szkopuł w tym, że finalnie sądy obydwie te wskaźniki uznały za tożsame, co wywołało falę zdań odrębnych sędziego przyjmującego całkowicie inną wizję prawa i granic interpretacji. Spierające się strony były przy tym zgodne, że w myśl art. 7 Konstytucji RP, przestrzeganie prawa jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i obejmuje zarówno obowiązek zastosowania właściwej normy prawnej, jak i obowiązek ustalenia jej właściwego rozumienia<sup>47</sup>. Właśnie owo „właściwe” rozumienie podzieliło interpretatorów, a to, co najbardziej interesujące, to droga do ustalenia „właściwego” rozumienia.

Sąd, odrzucając językowo jednoznaczny rezultat, stwierdził w uzasadnieniu, że „O sposobie rozumienia przepisu, w przypadku wątpliwości co do jego treści, decyduje interpretacja dokonywana [...] przy użyciu rozmaitych dyrektyw interpretacyjnych [...] pierwszeństwo i podstawowe znaczenie w procesie wykładni ma niewątpliwie metoda językowa, odwołująca się do reguł znaczeniowych języka potocznego. **Jednakże w sytuacjach, gdy ściśle literalne interpretowanie zapisu ustawowego uniemożliwiłoby zastosowanie przepisu bądź prowadziło do zniekształcenia albo wypaczenia jego treści, nie tylko prawem, ale wręcz obowiązkiem organu stosującego prawo jest sięganie do innych sposobów wykładni**, takich jak intencje ustawodawcy, spójność systemu prawa, następstwa społeczne decyzji, a także słuszność i sprawiedliwość”<sup>48</sup>.

Zgłaszający *voluntatem separatam* sędzia zdecydowanie skrytykował takie podejście i stwierdził gorzko: „[sąd — dop. A.B.B.] zdaje się dostrzegać niedoskonałość ustawodawcy polegającą na niemożności dostatecznie precyzyjnego wyrażenia woli w sposób »pisany«, sugerując, że należy interpretować przepis w świetle reguł konstytucyjnych, czy innych metod wykładni, **bo**

---

<sup>46</sup> Spór rozgrywał się przed sądami administracyjnymi, jednak w czasie jego trwania przepis został poddany kontroli przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ten zaś uchylił się od dokonania oceny legalności art.8 ust. 2 ustawy i wydał postanowienie o umorzeniu postępowania zainicjowanego pytaniem prawnym, uznając za możliwe prawidłowe zinterpretowanie tej normy przez sądy i organy. Rzecz jasna w niczym nie ułatwiło to zakończenia sporu interpretacyjnego rozgrywającego się przed sądami administracyjnymi. Po rozstrzygnięciu TK pojawiły się za to nowe pola argumentacji. Jedni interpretatorzy uważali uzasadnienie TK za wiążące mocą autorytetu argumentów tego organu, inni zaś twierdzili, że skoro TK nie zajął merytorycznego stanowiska i stwierdził, że przepis daje się wyłożyć zgodnie z Konstytucją RP, to należy wybrać wykładnię językową.

<sup>47</sup> Wyrok WSA w Gliwicach z 7 kwietnia 2009 r., sygn. IV SA/GI 859/08.

<sup>48</sup> Ibidem.

wykładnia językowa prowadzi do niepożądanych skutków.” I nieco dalej: „Uważam, że sądy [...] w zasadzie nie są powołane do oceny przepisu, którego brzmienie jest jasne, zwłaszcza po to tylko, by odejść od jego językowej wersji z uwagi na niepożądane w ich przekonaniu skutki. Taki zabieg nadawałby sądom zbyt dużą niezależność od treści przepisu, a co za tym idzie swobodę prowadzącą do możliwości wypaczenia woli ustawodawcy. Dokonywanie interpretacji przepisu poprzez ocenę jego skutków, która to ocena może być dowolna, nie zasługuje na aprobatę. Sądy powołane są wyłącznie do stosowania prawa, a nie jego tworzenia, do czego sprowadza się prezentowana przez Sąd wykładnia. Nie istnieją więc powody dla dokonywania oceny wspomnianego przepisu przez pryzmat Konstytucji wbrew jego literalnemu brzmieniu. Kwestionowane przeze mnie podejście narusza zatem konstytucyjną zasadę równości władz”<sup>49</sup>.

Literatura i orzecznictwo dostarcza wiele studiów spektakularnych przypadków, w których między interpretatorami zaistniał konflikt o pierwszeństwo litery i intencji<sup>50</sup>. Wszystkie one stawiają pytanie o sędziowską swobodę odczytywania ustaw i „modelowania” ich treści. Twarde tekstualistyczne stanowisko będzie prowadzić do całkiem innych rezultatów niż stanowisko oparte na przekonaniu o możliwości modelowania treści tekstu w imię pewnej wartości (sprawiedliwości, słuszności, dobra wspólnego). Inny rezultat zostanie osiągnięty, jeśli sędzia skoncentruje się na tekście, inny, jeśli będzie szukał rozumienia odpowiadającego na pytanie: „co naprawdę mówi prawo, co rzeczywiście mówi ustawa w intencji jej twórców?”<sup>51</sup>.

Zresztą, podział na zwolenników litery prawa i intencji prawodawcy jest bardzo dużym uproszczeniem — nie ukazuje skomplikowania i bogactwa pomysłów na temat tego, jak wybrać prawidłową hipotezę interpretacyjną. Rozwijając nieco ten wachlarz możliwości — ci, którzy przyjmują, że przepisy powinny być zawsze rozumiane literalnie, dzielą się na dwie konfliktujące się frakcje. Dla części to właśnie literalne rozumienie zawsze powinno być podstawą rozstrzygnięcia — pomimo świadomości, iż wierność literze prawa przynosi czasami złe rezultaty<sup>52</sup>. Inni twierdzą natomiast, że literalne

<sup>49</sup> Zdanie odrębne sędziego NSA Wiesława Morysa do wyroku WSA w Gliwicach z 7 kwietnia 2009 r., sygn. IV SA/Gl 859/08.

<sup>50</sup> Jednym z klasycznych kasusów jest analizowany w wielu tekstach anglojęzycznych kasus Elmera Palmera, wnuczka — zabójcy, który dla spadku pozbawił życia swego bogatego dziadka — zob. np. S. FISH: *Zwykłe okoliczności, język dosłowny, bezpośrednie akty mowy, to, co normalne, potoczne, oczywiste, zrozumiałe samo przez się i inne szczególne przypadki*. W: IDEM: *Interpretacja, retoryka, polityka*. Kraków 2002, s. 40. Na polskim gruncie analizowany był kasus „Alojzego” — zob. A. BIELSKA-BRODZIAK: *Problemy z Alojzym*. W: *Prawnicze dylematy interpretacyjne*. Red. J. GLUMIŃSKA-PAWLIĆ, Z. TOBOR. Toruń 2011, s. 9–28.

<sup>51</sup> R. DWORKIN: *Imperium prawa*. Warszawa 2006, s. 15–19.

<sup>52</sup> Jest to jednak cena, którą warto zapłacić za odmowę upoważnienia sędziów i innych urzędników do modyfikowania reguł prawnych w imię tego, co uznaliby oni za najlepsze

znaczenie nie zawsze będzie podstawą podejmowanego rozstrzygnięcia<sup>53</sup>. Podejście intencjonalistyczne zakłada, że na „pełną” treść przepisów składa się nie tylko znaczenie literalne, lecz także cały szereg innych elementów. „I również tu możliwe są dwa stanowiska. Jedno przyjmuje, że treść przepisów prawnych jest w znacznej części wyznaczana przez intencję prawodawcy, natomiast drugie, że na treść przepisów wpływają również normy o charakterze moralnym”<sup>54</sup>.

Jak widać, już same poglądy sędziego na to, czym jest wykładnia, będą implikować wybór różnych rezultatów aktywności interpretacyjnej. Ale na tym bynajmniej nie koniec. Nie tylko to wpływa na rezultat orzekania sędziowskiego. Drugim ważnym czynnikiem będzie prerozumienie sędziego (jego indywidualne doświadczenia, polityczne i społeczne preferencje)<sup>55</sup>. Ważnymi determinantami modelującymi wybór rezultatu będą także — co podkreśla się w literaturze — czas, prestiż, korzystny wizerunek czy dobra reputacja<sup>56</sup>.

Wspomniane wcześniej tradycyjne wyobrażenie o aktywności sędziowskiej jako procesie obiektywnym i neutralnym staje się — zwłaszcza w czasach pełnej publicznej dostępności do materiałów orzeczniczych — dość kontrowersyjne. Znane są też obiekcje formułowane zarówno względem „istnienia” bezstronności<sup>57</sup>, jak i obiektywności<sup>58</sup> na gruncie prawa.

Podsumowując, nie może ulegać wątpliwości to, że jednym z zasadniczych czynników motywacyjnych, kreujących postawę podmiotu interpretującego prawo, jest zorientowanie na zamierzony rezultat podejmowanej

---

rozwiązanie. F. SCHAUER: *A Critical Guide to Vehicles in the Park*. „New York University Law Review” 2008, vol. 83, s. 1129.

<sup>53</sup> W tradycyjnych koncepcjach prawnonaturalnych sądy nie są zobowiązane do stosowania przepisów, które nie spełniają określonych wymogów treściowych — Z. TOBOR: *Spór o zdania odrębne...*, s. 215–229.

<sup>54</sup> Por. szczegółowo na ten temat J. GOLDSWORTHY: *Legislative Intentions, Legislative Supremacy, and Legal Positivism*. „San Diego Law Review” 2005, vol. 42.

<sup>55</sup> Szeroko na ten temat R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want: Judicial Self-Interest And Statutory Interpretation*. „Statute Law Review” 2009, February.

<sup>56</sup> „As we have seen, two prime factors (or two major determinants of the judge’s interpretive choices) are reputation and time”. Szeroko na ten temat: R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want...*

<sup>57</sup> Z. TOBOR, T. PIETRZYKOWSKI: *Roszczenie do bezstronności*. W: *Filozofia prawa wobec globalizmu: materiały z XV Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa Tomaszowice 2–21 września 2002 r.* Kraków 2003, s. 57–73; Z. TOBOR: *Bezstronność sędziego*. „Przegląd Sądowy” 2005, nr 6, s. 3–15.

<sup>58</sup> L. RODAK: „Objectivity as Coherence”. In: *The Rule of Law and the Challenges to Jurisprudence. Selected Papers presented at the Fourth Central and Eastern European Forum for Young Legal, Political and Social Theorists*. Eds. P. Cserne, M. Könczöl, M. Soniewicka. Celje, 23–24 March 2012. Frankfurt/Main et al. 2014, 148 pp. ISBN 978-3-631-64381-5 pb. Yearbook Peter Lang, 2013, p. 15.

aktywności<sup>59</sup>. Tak jak wspomniano tytułem wstępu, nauka o wykładni niezwykle wiele miejsca poświęca rozważaniom na temat **celu prawodawcy** i jego znaczenia dla wykładni prawa (wpływu na decyzje interpretacyjne). Natomiast zaskakująco rzadko podejmowane są rozważania na temat **celu interpretatora** jako czynnika wywierającego wpływ na wybory interpretacyjne. Tymczasem analiza praktyki pokazuje, że wkład interpretatora, intencja, z jaką przystępuje do wykładni prawa, jest być może najbardziej mobilną, kreującą, twórczą komponentą siły, z jaką forsowana jest w dyskursie hipoteza interpretacyjna.

Jak trafnie pisze jeden z autorów „jest coś oprócz samego języka, co ogranicza luz interpretacji rekonstrukcyjnej [...] Ograniczającą siłą **jest interes własny**”<sup>60</sup>. Na najbardziej podstawowym poziomie interpretacja jest formą podejmowania decyzji, zgodnie z którą podmioty muszą wybrać między konkurującymi, alternatywnymi znaczeniami. Podobnie jak wszystkie decyzje, wybory interpretacyjne są ograniczone przez decydenta w sposób umożliwiający realizację jego interesu. „Jest to równie prawdziwe w odniesieniu do wyborów dokonywanych przez sędziów podczas interpretacji przepisów. Wszyscy ludzie, w tym sędziowie, interpretują teksty w sposób, który ich zdaniem będzie im służyć najbardziej. To uniwersalne dążenie do realizacji własnego interesu ma wpływ na ograniczanie wyborów interpretacyjnych, jakich interpretator mógłby dokonać”<sup>61</sup>. Rola własnego interesu w ograniczaniu wyborów interpretacyjnych jest dość wyraźnie eksponowana wśród badaczy aplikujących na grunt prawa ekonomiczną teorię cen<sup>62</sup>.

Podmioty dokonujące interpretacji są zorientowane na rezultat (określony wynik aktywności), jednak ten rezultat jest inaczej pojmowany<sup>63</sup>. Upraszczają

<sup>59</sup> “Consequently, legal reasoning can have a tendentiousness — an almost palpable gravitation towards a desired conclusion — that is lacking in the work of analytical philosophers, pure mathematicians or nuclear physicists” — J. GOLDSWORTHY: *The Limits of Judicial Fidelity to Law: The Coxford Lecture*. “Canadian Journal of Law and Jurisprudence” 2011, July, s. 319.

<sup>60</sup> Przy czym należy dodać, że „własny interes” o jaki tu chodzi, jest rozumiany jako „ekonomiczna maksymalizacja użyteczności”, termin niezawierający zabarwienia „niemoralny”, „amoralny”. — R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want...*, przypis 4: ‘self-interest’ is used in the sense of ‘economically self-interested utility maximization’. In this context, it is important to bear in mind that ‘self-interest’ does not imply immoral, amoral, or mercenary behavior: someone whose overriding personal preference is to do good deeds in the community, e.g. can still be regarded as a ‘self-interested’ actor when carrying out these good works. As a result, a highly ‘moral’ judge, whose preference set includes a number of altruistic goals, can nevertheless be regarded as ‘self-interested’. Szerzej na ten temat — R.N.M. GRAHAM: *Legal Ethics*. Toronto 2004, ch. 1.

<sup>61</sup> Szerzej na ten temat — R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want...*

<sup>62</sup> R. COASE: *The Firm, The Market, and The Law*. Chicago 1988, s. 4–5. Szerzej na ten temat — R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want...*

<sup>63</sup> Zorientowanie na rezultat jest również głównym tematem książki F.B. CROSSA: *The Theory and Practice of Statutory Interpretation*. Stanford 2009.

jąc rozważania (kwestie wielości celów i przez to zamierzonych rezultatów każdej ludzkiej aktywności są bezsprzeczne), przy założeniu racjonalności działania podmiotu, dla pełnomocników pożądanym wynikiem aktywności będzie interes klienta, dla obywateli — ich własny interes, zaś dla sądów — wykreowanie rozstrzygnięcia. Rozstrzygnięcie sądu może być z kolei (w przypadku wielości hipotez interpretacyjnych) realizacją litery prawa, intencji prawodawcy, lub realizacją abstrakcyjnych wartości (takich jak np. sprawiedliwość, słuszność), rozumianych jednak według indywidualnych kompetencji psychicznych czy intelektualnych podmiotu<sup>64</sup>. Realizacja każdej z sędziowskich możliwości będzie się dokonywać — świadomie lub nie — pod wpływem politycznych i społecznych poglądów sędziego<sup>65</sup>. Warto dodać, że czasem (wypada wyrazić życzenie, że wyjątkowo) podmioty profesjonalne kierują się jakimś partykularnym interesem.

W tym świetle nowe znaczenie mogą zyskać rozważania na temat statusu argumentów interpretacyjnych. W szczególności, co zasługuje na osobne opracowanie, argumenty *clara non sunt interpretanda* i *omnia sunt interpretanda* wydają się ciekawym obiektem analiz ze względu na rezultaty, do jakich dążą podmioty dokonujące wykładni<sup>66</sup>.

## Zakończenie — słów kilka o szczerości i kłamstwie

Jak już sygnalizowałam, niniejszy tekst jest impresją mającą ukazać zaledwie niektóre z różnic i podobieństw w sposobie dokonywania wykładni przez różne kategorie interpretatorów.

Ciekawie na tym tle przedstawia się kwestia szczerości. Czy szczerość jest cnotą jednakową w aktywności wszystkich kategorii podmiotów dokonujących interpretacji prawa? Czy zachowanie szczerości argumentacyjnej stanowi zawsze i na równi dla każdej z kategorii interpretatorów premioną wartość?

---

<sup>64</sup> Mówi się o istnieniu odwiecznego napięcia między ścisłym przestrzeganiem norm prawnych z jednej strony, a z drugiej strony potrzebą „czynienia sprawiedliwości”. — zob. J. GOLDSWORTHY: *The Limits of Judicial Fidelity...*, s. 307: „Those involved in the administration of the law understandably aspire to »happy endings«: practical outcomes that promote justice and the common good. This has produced a perennial tension in legal thought between, on the one hand, strict adherence to legal norms and their logical implications, and on the other hand, the entirely understandable urge to do justice”.

<sup>65</sup> Szeroko na ten temat R.N.M. GRAHAM: *What Judges Want...*

<sup>66</sup> *Paremie clara non sunt interpretanda* i *omnia sunt interpretanda* są nieustannie inspiracją dla wielu badaczy i wielu dyskusji naukowych. Zob. np. M. ZIELIŃSKI: *Clara non sunt interpretanda — mity i rzeczywistość*. „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 6, s. 9 i n.

Fascynującej tematyce kłamstwa, jego mechanizmów i rodzajów poświęcono wiele miejsca w literaturze<sup>67</sup>. Co ciekawe, kłamstwo niezwykle często gości także w literaturze prawniczej, głównie związanej z problematyką prawniczych etyk zawodowych<sup>68</sup>, w tym etyki sędziowskiej<sup>69</sup>. Jedną z ciekawszych kategorii etycznych jest przemilczenie (zatajenie)<sup>70</sup>. To ono wydaje się odgrywać szczególną rolę w grze, jaką prowadzą podmioty dokonujące interpretacji. Sygnalizując w tym miejscu jedynie problem, który zostanie oddzielnie opracowany, warto dostrzec, że dystynkcja poczyniona przez Kelsena dobrze sprawdza się również jako narzędzie pokazujące odmienną ocenę kłamstwa podmiotów dokonujących wykładni.

O ile prawo wyraźnie wypowiada się na temat kłamstwa (w tym przemilczenia/zatajenia) dotyczącego okoliczności faktycznych, zazwyczaj piętnując takie działania negatywnymi skutkami, o tyle nie znajdujemy w systemie prawnym norm dedykowanych konsekwencjom przemilczenia okoliczności/argumentów wpływających na rezultat interpretacyjny. Być może dlatego podejmuje się próby aplikowania do dyskursu prawnego reguł chroniących uczciwą konwersację<sup>71</sup>. W literaturze teoretyczno-prawnej wypowiada się stanowcze poglądy, wedle których interpretacja prawa musi być dokonywana na podstawie realnych etycznych standardów<sup>72</sup>.

<sup>67</sup> Temat ten eksplorują zarówno etycy — zob. np. M. OSSOWSKA: *Normy Moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1970, s. 114–125; jak i psychologowie — zob. np. T. WITKOWSKI: *Psychologia kłamstwa*. Taszów 2006.

<sup>68</sup> Zob. np.: L.M. SOLAN: *Lawyers As Insincere...*; L.T. BROWN Jr: "Lawyers" Not "Liars": A Modified Traditionalist Approach To Teaching Legal Ethic. "Saint Louis University Law Journal" 2007, Summer; F. SCHAUER: *Liars, Novelists, And The Law Defamation*. "Brooklyn Law Review" 1985, Winter; M. KINSLEY: *Why Lawyers Are Liars*. "Montana Lawyer" 2006, February; J.P. MURPHY: *Expert Witnesses At Trial: Where Are The Ethics?* "Georgetown Journal of Legal Ethics" 2000, Fall; R. ATKINSON: *Lucifer's Fiasco: Lawyers, Liars, And L'affaire Lewinsky*. "Fordham Law Review" 1999, December.

<sup>69</sup> M. SCHWARTZMAN: *Judicial Sincerity*. "Virginia Law Review" 2008, June; P. BUTLER: *When Judges Lie (And When They Should)*. "Minnesota Law Review" 2007, June; L.M. SOLAN: *Statutory Interpretation, Morality, And The Text*. "Brooklyn Law Review" 2001, Spring; M. SHAPIRO: *Judges as Liars*. "Harvard Journal of Law and Public Policy" 1994, Winter.

<sup>70</sup> Zatajenie czy przemilczenie jest różnie kategoryzowane. Jedni traktują je jako jeden z rodzajów kłamstwa, inni proponują traktować je jako odrębną od kłamstwa „postać świadomego zniekształcania rzeczywistości” — M. OSSOWSKA: *Normy Moralne...*, s. 118.

<sup>71</sup> Zob. H.P. GRICE: *Logic and conversation*. In: *Syntax and Semantics 3: Speech acts*. Eds. P. COLE, J.L. MORGAN: New York 1975. Podstawowym założeniem teorii implikatur konwersacyjnych Grice'a jest to, że komunikacja jest zachowaniem celowym, a znaczenie komunikatu powinno być analizowane w terminach intencji mówcy. Chodzi tu o taki komunikat, który został rozpoznany jako zamierzony przez odbiorcę i został nadany przez nadawcę z wolą odczytania go jako zamierzonego. Listę zasad Grice przedstawia w: H.P. GRICE: *Studies in the Way of Words*. Harvard 1989, s. 28.

<sup>72</sup> P. BROOKS: *Literature as Law's Other*. "22 Yale J. L. & Human" 2010, s. 355: "Legal interpretation must be held to some realist ethical standards".

Zatrzymajmy się jednak przy przemilczeniu. Wśród wyodrębnionych przez Kelsena kategorii interpretatorów różna będzie ocena przemilczenia pewnych okoliczności interpretacyjnych.

Wydaje się, że przemilczenie przez stronę argumentów interpretacyjnych, które mogły szkodzić jej interesom, powinno być traktowane jako rozsądne, legitymizowane zachowanie. Takie samo zachowanie w przypadku profesjonalnego pełnomocnika może być realizacją obowiązku troski o interesy klienta. Dla tej kategorii podmiotów obowiązek szczerości jest przy tym rozumiany w sposób odbiegający od tego, w jaki traktuje się szczerość w normalnej, potocznej (pozaprawnej) komunikacji. Zdaniem Lawrence'a Solana, prawnicy będący pełnomocnikami są wyposażeni w „licencję” do bycia nieszczerymi w stopniu, który w warunkach „normalnych”, potocznych stosunków międzyludzkich uznany byłby za naruszenie norm społecznych<sup>73</sup>. Pełnomocnicy profesjonalni korzystają więc z „licencji” do zawieszenia tego, co filozofowie nazywają „warunkiem szczerości”<sup>74</sup>. W zwyczajnych okolicznościach komunikacji zakładamy, że nasi rozmówcy są szczerzy w swoich wypowiedziach, tak jak i oni oczekują, że my również jesteśmy szczerzy, komunikując się z nimi. Założenie szczerości jest natomiast ogólnie zawieszane w sytuacji, gdy wiemy, że człowiek zajmujący określoną formalnie pozycję w dyskursie, mówi w imieniu kogoś innego<sup>75</sup>.

Inni dodają jednak, że adwokaci (a zatem radcowie prawni i doradcy podatkowi także) powinni bez wątpienia być wiernymi powiernikami i zagrażalnymi sojusznikami swoich klientów, ale — co ważne — nigdy nie wolno im zapominać o tym, że są kimś więcej niż tylko przedstawicielami klienta; są jednocześnie funkcjonariuszami sądów, organów państwa i strażnikami zaufania publicznego<sup>76</sup>.

Warto dodać, że Solan wskazuje istnienie dwóch kategorii prawników, wobec których warunek zawieszenia szczerości nie powinien mieć zastosowania: prawników rządowych i profesorów prawa<sup>77</sup>. Profesorowie prawa powinni występować nie w charakterze rzeczników którejś ze stron, ale intelektualistów, mogących pomóc sądowi, dzieląc się swoją bezinteresowną perspektywą naukową<sup>78</sup>. Jak można zauważyć, krytyka przekraczania przez

<sup>73</sup> “Lawyers are given special license to be insincere to an extent that would ordinarily violate social norms”. L.M. SOLAN: *Lawyers As Insincere...*, s. 488.

<sup>74</sup> Na temat „warunku szczerości” zob. J. SEARLE: *Intentionality*. Cambridge 1983, s. 164.

<sup>75</sup> “Lawyers are given license to suspend what philosophers have called »sincerity conditions«. We ordinarily take people as being sincere in their speech. They expect us to do so, just as we, when we speak, expect others to take us as being sincere. The assumption of sincerity is generally suspended when we know that a person is speaking on behalf of someone else and taking an assigned position”. L.M. SOLAN: *Lawyers As Insincere...*

<sup>76</sup> L.T. BROWN Jr: “*Lawyers*” Not “*Liars*”..., s. 1122–1123.

<sup>77</sup> L.M. SOLAN: *Lawyers As Insincere...*, s. 517–523.

<sup>78</sup> Ta wypowiedź dotyczy działania w charakterze *amici curiae*.

profesorów prawa linii dzielącej uprawianie nauki od bycia rzecznikiem czyichś interesów jest wyraźna<sup>79</sup>.

Niewątpliwie najbardziej interesujący dyskurs dotyczy interpretacyjnej szczerości sędziowskiej. W tym przypadku sprawa wydaje się nieco bardziej skomplikowana. Jak na przykład pogodzić postulat szczerości z formalnym zakazem prawotwórczej działalności sądów, skoro coraz głośniejsze, także w polskiej nauce, twierdzi się, że „Sędziowie nie są ślepych wykonawcami ustawy, nie są »ustami ustawodawcy« (jak to proklamowali z przekonaniem twórcy szkoły pozytywistycznej), ale kreują poprzez swoje działania rozumienie sprawiedliwości oraz — jakby to nie zabrzmiało obrazoburczo — samo prawo”<sup>80</sup>.

Można wyróżnić dwie formy odejścia od prawdy o racjach podejmowanych przez sędziów decyzji: zatajenie niektórych argumentów interpretacyjnych lub — co łatwiej dowieść — zmiana poglądów interpretacyjnych przez sędziego w różnych rozstrzyganych sprawach. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że nieszczerłość sędziowska będzie zawsze oceniana negatywnie. Intuicyjnie, przemilczenie bądź pominięcie pewnych argumentów interpretacyjnych (i za pomocą tej strategii zmanipulowanie motywów podjęcia danego rozstrzygnięcia) przez sędziego czy organ będący decydem w sprawie, jest odczuwane jako nieakceptowalne. Szczerłość to wszak gwarant pewności i przewidywalności. Powszechne pragnienie zakłada istnienie jednej właściwej, stabilnej interpretacji prawa, realizowanej w każdym z orzeczeń wydawanych w analogicznych sprawach. Czy jednak, w świetle oczywistej utopijności społecznych pragnień (prawo jest wieloznaczne, a poglądy sędziów różne), sędziowie mogą i powinni mówić prawdę o swoich poglądach interpretacyjnych? Czy te poglądy powinny się charakteryzować stałością w każdej sprawie (sędzia powinien być zawsze albo tekstualistą albo intencjonalistą), a może lepiej zapytać, czy jest możliwy taki stan rzeczy?<sup>81</sup>. Jak pogodzić postulat stałości poglądów interpretacyjnych sędziów z postulatem jednolitości orzecznictwa i jednocześnie z bogactwem wzajemnie wykluczających się poglądów na temat drogi do „prawidłowego” rozumienia prawa, o czym była mowa wcześniej? Uzasadnienie rozstrzyg-

<sup>79</sup> R.A. POSNER: *How Judges think...*, s. 225.

<sup>80</sup> M. SAFJAN: *Rola prawa w państwie demokratycznym. W: Rola prawników w państwie demokratycznym*. NRA. Warszawa 2005, s. 36.

<sup>81</sup> Nie uznają za możliwą takiej stałej postawy sędziego zapewne ci, którzy uważają, że dyrektywy wykładni, przywoływane dla uzasadnienia decyzji, są dobierane *post factum* decyzji interpretacyjnej, która została uzyskana na innej podstawie (tak np. G.P. MILLER: *Pragmatics and the Maxims of Interpretation*. „Wisconsin Law Review” 1990, s. 1180). Wśród przedstawicieli polskiej nauki zwolennikiem poglądu, zgodnie z którym dyrektywy wykładni są dyrektywami uzasadnienia, a nie heurrezy, jest Lech Morawski (zob. L. MORAWSKI: *Zasady wykładni prawa...*, s. 61).



nięć prawnych znacznie różni się od uzasadnień na przykład w naukach ścisłych. Idea *one right answer* nie uzyskała powszechnego uznania i – może z goryczą – ale raczej wypada zgodzić się z poglądem, że często jesteśmy zmuszeni do wybierania między dobrymi rozstrzygnięciami<sup>82</sup>.

W literaturze można spotkać różnorodne opinie na temat szczerości sędziowskiej, w każdym jednak razie – co może budzić zdumienie – idea, iż sędziowie muszą stosować się do zasady szczerości jest zaskakująco kontrowersyjna<sup>83</sup>.

Jedni, stawiając na pełną szczerość, tropią przypadki rozmiłania się deklaracji z faktami<sup>84</sup>. Pojawiają się również wypowiedzi, zgodnie z którymi sędziowie manipulują uzasadnieniami w intencji podejmowania rozstrzygnięć, jakich sami oczekują, nawet wbrew temu, co narzuca prawo. Wskazuje się także, że jeśli w rezultacie podjętych działań hipoteza interpretacyjna nie spełnia oczekiwań sądu, to pojawia się zjawisko, które w anglojęzycznej literaturze występuje pod nazwą *re-writing*<sup>85</sup> – pisanie prawa „po swojemu”. Stąd gorzkie wypowiedzi badaczy, którzy twierdzą: „To może zabrzmie cynicznie, ale wszystkie te dyskusje są w dużej mierze stratą czasu. Prosty wniosek powinien być taki, że sędziowie po prostu czytają ustawy tak, by osiągnąć rezultat, jakiego pragną”<sup>86</sup>.

Skądinąd można przywołać wypowiedzi, które takie działanie zdają się, przynajmniej w niektórych przypadkach, usprawiedliwiać. Stawia się więc

<sup>82</sup> “there are bad answers and good answers, and some good answers are better than other good answers, and sometimes, the best answers are better than even the better good answers” – R.G. FLANDERS JR: *The Utility of Separate Judicial Opinions in Appellate Courts of Last Resort: Why Dissent are Valuable*. “Roger Williams University Law Review” 1999, vol. 4, s. 415.

<sup>83</sup> M. SCHWARTZMAN: *Judicial Sincerity...*, s. 988.

<sup>84</sup> Zob. M. MCGOWAN: *Do As I Do, Not As I Say: An Empirical Investigation Of Justice Scalia's Ordinary Meaning Method Of Statutory Interpretation*. “Mississippi Law Journal” 2008, Fall. Autorka tropi w nim aktywność interpretacyjną jednego z najbardziej wpływowych sędziów amerykańskich, pokazując, jak deklarowane przez niego poglądy na wykładnię rozmiłają się z działaniami, które podejmuje jako sędzia.

<sup>85</sup> Zob. np. M. ROBERTSON: *The Impossibility of Textualism and the Pervasiveness of Rewriting in Law*. “Canadian Journal of Law and Jurisprudence” 2009, July.

<sup>86</sup> “To the cynic, all this discussion is largely a waste of time, for the simple conclusion should be that judges will simply read statutes as necessary to achieve the result they want...” – Timothy P. Terrell. John M. Walker dodaje: “Choices still remain and such tools as dictionary definitions and canons of construction are capable of being manipulated to achieve the result the judge wants...”. Również polscy autorzy komentują podobnie interpretację sędziowską. W komentarzu do jednej z uchwał NSA czytamy: „okazało się, że w pewnych sytuacjach przepisy ustawy nic nie znaczą... Sędziowie, jak niegdyś uważano, podlegają ustawie, ale okazuje się, że tylko wtedy, gdy chcą ustawie podlegać” – B. BRZEZIŃSKI: *Komentarz do uchwały NSA z 22 czerwca 2011 r., I GPS 1/11*. „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego” 2012, nr 5, s. 419.

fundamentalne pytanie: co sędzia powinien zrobić, kiedy musi stosować prawo, co do którego jest przekonany, że jest ono niesprawiedliwe? Przywołuje się cztery decyzje, które sędzia może podjąć w takich przypadkach: 1) zastosować prawo, które uważa za niesprawiedliwe; 2) otwarcie odrzucić prawo; 3) złożyć rezygnację z urzędu; 4) skrycie obalić prawo — udać, że wspiera ono wynik pożądanym przez niego (mimo że sam w to nie wierzy)<sup>87</sup>. Ta ostatnia możliwość jest realizowana w sposób niejawnym, przez zatajenie. Twierdzi się, że czwarta opcja — *judicial „subversion”*, jest znacznie bardziej powszechna niż możemy się spodziewać, a co więcej, że tego rodzaju kłamstwo jest czasami usprawiedliwione. Zdarza się bowiem, że jest to najlepsze z niedoskonałych rozwiązań, jakie sędziowie mogą wybrać, gdy zostają skonfrontowani z niemoralnym prawem<sup>88</sup>.

Usprawiedliwiający nieszczerą sędziowskich uzasadnień, ukazuje się także interpretację jako szlachetne kłamstwo ułatwiające godzenie się z decyzjami sądów tym, których interesów one żywotnie dotyczą i z których konsekwencjami zmuszeni są żyć<sup>89</sup>.

Wreszcie spotkać można się z poglądem, że sędziowie po prostu muszą kłamać, ponieważ jest to istota działalności, której się podjęli. Jak pisze Shapiro: „Czysto hipotetycznie, sądy mogłyby mówić przegrywającym: »Przegrałeś, bo my, sędziowie, dokonaliśmy wyboru, zgodnie z którym to ty powinieneś przegrać. Podejmując tę decyzję, uznaliśmy, że twoja przegrana leży w interesie społecznym«. W praktyce jednak we wszystkich społecznościach, w których wyłonił się współczesny system sądowniczy, sądy uznały za niecelowe przedstawiać się jako organy rozstrzygające w oparciu o sędziowski kaprys [...] we wszystkich współczesnych systemach i we wszelkich możliwych sprawach sędziowie mówią przegrywającym: »Nie przegrałeś dlatego, że tak wybrali sędziowie. Przegrałeś, bo tak stanowi prawo«<sup>90</sup>. I nieco dalej dodaje: „Taka już natura sądów [...] Stanowisko takie można by ładnie opisać w ramach historii uzasadniania, choć osobiście wolę określenie »kłamstwo«. Sądy i sędziowie zawsze kłamią. Kłamstwo jest nieodzowną częścią metodyki sędziego [...] Zaprzętań sobie głowy dylematem, czy sędziowie powinni kłamać, czy też nie, jest mało rozsądne. Sędziowie muszą kłamać, bo taka jest natura działalności, której się podjęli“<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Zob. R.M. COVER: *Book Review*. *Columbia Law Review* 1968, vol. 68, s. 1003.

<sup>88</sup> P. BUTLER: *When Judges Lie...*, s. 1785–1786.

<sup>89</sup> „Viewing judging as limited to the task of interpretation casts judges as conduits who transmit the law rather than as sources of the law who necessarily possess the discretion to make it. Interpretation may be the noble lie that we tell to those who must live by the decision”. M.O. MCGOWAN: *Against Interpretation*. „*San Diego Law Review*” 2005, May–June, s. 773:

<sup>90</sup> M. SHAPIRO: *Judges as Liars...*, s. 155–156.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 155–156.

Inną rzeczą jest jednak problem istnienia przymusu lub wyboru w przypadku prawniczego (w tym sędziowskiego) kłamstwa, inną zaś nasza świadomość tego, że jesteśmy okłamywani<sup>92</sup>. To w znaczącym stopniu utrudnia dyskusję — łatwo powiedzieć: „nie czuję się dobrze, będąc okłamywany”, „sprzeciwiam się byciu okłamywany, potępiam to”. Trudniej w konkretnym przypadku ocenić, czy dana wypowiedź jest kłamliwa, czy nie. Jeszcze trudniej tego dowieść, czy choćby przekonywująco uzasadnić swoje odczucia. Są przypadki kłamstwa, które łatwo rozpoznać, ale jak trafnie się zauważa: „Gdyby kłamstwo, podobnie jak prawda, miało tylko jedną twarz, łatwiej dalibyśmy sobie z nim radę; przyjęlibyśmy po prostu za pewnik przeciwieństwo tego, co mówi kłamca, ale odwrotna strona prawdy ma sto tysięcy postaci i nieograniczone pole”<sup>93</sup>. Doskonale wiedzą o tym prawnicy, wszak ich aktywność to wybór spośród różnych strategii kreowania interpretacyjnego *status quo*.

Orzeczenia sądowe są bogatym materiałem pokazującym działania, które w świetle „warunku szczerości” mogą być interesujące. Wiele razy realizuje się następujący scenariusz: jedna ze stron, inicjując spór i godząc się na poniesienie jego kosztów, stawia hipotezę interpretacyjną wraz z uzasadnieniem. W odpowiedzi sąd stwierdza, że z treści przepisu jednoznacznie, jasno wynika inne rozumienie, spuszczając zasłonę milczenia na argumenty strony. Czy takie działanie sądu jest realizacją „warunku szczerości”, czy też przemilczeniem „kłopotliwych” okoliczności? Przejdźmy do nieco bardziej obrazowego przykładu:

Jan i Maria niedawno zaczęli się spotykać. Valentino jest exchłopakiem Marii. Pewnego wieczoru Jan pyta Marię: *Czy widziałeś Valentino w tym tygodniu?* Odpowiedź Marii: *Valentino był chory na mononukleozę przez ostatnie dwa tygodnie.* Valentino rzeczywiście był chory na mononukleozę przez ostatnie dwa tygodnie, ale poza tym, Maria miała randkę z Valentino poprzedniej nocy. Czy Maria — przemilczając ten fakt — skłamała?<sup>94</sup>

<sup>92</sup> “How does deception work? Like persuasion, deception depends on a change in the state of mind of the hearer (or reader). To succeed, the deceiver calculates the inferences that a person is likely to draw from a speech act and leads the target to draw just the inferences that will accomplish the task of deception. The better the calculation, the more likely the deception”. L.M. SOLAN: *Statutory Interpretation...*, s. 1034–1035.

<sup>93</sup> Cytat Michel de Montaigne z książki T. WITKOWSKIEGO: *Psychologia kłamstwa...*, s. 15.

<sup>94</sup> Przykład, który pierwotnie wykorzystał L.M. Solan (zob. IDEM: *Lawyers As Insincere...*), pochodzi z eksperymentu, w którym grupa 67 respondentów oceniała pewne wypowiedzi w kategoriach od 1 (prawda) do 7 (kłamstwo). Punkt 4 na skali wskazywał na niezdecydowanie. Średni wynik dla cytowanego przykładu wyniósł 3,48. Analiza danych wykazała, że z 67 osób 63% uznało, że Maria nie kłamała, a tylko 27% przeciwnie. Reszta była niezdecydowana. Szerzej na temat badań zob. L. COLEMAN, P. KAY: *Prototype Semantics: The English Word Lie*. “Language” 1981, vol. 26. s. 57.

## Literatura

- ADAMIAK, B., BORKOWSKI J., MASTALSKI R., ZUBRZYCKI J.: *Ordynacja podatkowa. Komentarz*. Wrocław 2004.
- ATKINSON R.: *Lucifer's Fiasco: Lawyers, Liars, And L'affaire Lewinsky*. "Fordham Law Review" 1999, December.
- BIELSKA-BRODZIAK A.: *Problemy z Alojzym*. W: *Prawnicze dylematy interpretacyjne*. Red. J. GLUMIŃSKA-PAWLIC, Z. TOBOR. Toruń 2011.
- BIELSKA-BRODZIAK A., TOBOR Z.: *Zdania odrębne w orzecznictwie podatkowym*. „Przegląd Podatkowy” 2013, nr 9.
- BROOKS P.: *Literature as Law's Other*. "22 Yale J. L. & Human" 2010.
- BROWN L.T. JR.: "Lawyers" Not "Liars": *A Modified Traditionalist Approach To Teaching Legal Ethic*. "Saint Louis University Law Journal" 2007, Summer.
- BRZEZIŃSKI B.: *Komentarz do uchwały NSA z 22 czerwca 2011 r., I GPS 1/11*. „Przegląd Orzecznictwa Podatkowego” 2012, nr 5.
- BUTLER P.: *When Judges Lie (And When They Should)*. "Minnesota Law Review" 2007, June.
- CHIASSONI P.: *Varieties of Judges-Interpreters*. In: *Cognition and Interpretation of Law*. Ed. L. GIANFORMAGGIO, S.L. PAULSON. Torino 1995.
- COASE R.: *The Firm, The Market, and The Law*. Chicago 1988.
- COLEMAN L., KAY P.: *Prototype Semantics: The English Word Lie*. "Language" 1981, vol. 26.
- COVER R.M.: *Book Review*. "Columbia Law Review" 1968, vol. 68.
- CROSS F.B.: *The Theory and Practice of Statutory Interpretation*. Stanford 2009.
- DWORKIN R.: *Imperium prawa*. Warszawa 2006.
- FISH S.: *Zwykłe okoliczności, język dosłowny, bezpośrednie akty mowy, to, co normalne, potoczne, oczywiste, zrozumiałe samo przez się i inne szczególne przypadki*. W: IDEM: *Interpretacja, retoryka, polityka*. Kraków 2002.
- FLANDERS R.G. JR.: *The Utility of Separate Judicial Opinions in Appellate Courts of Last Resort: Why Dissent are Valuable*. "Roger Williams University Law Review" 1999, vol. 4.
- GOLDSWORTHY J.: *Legislative Intentions, Legislative Supremacy, and Legal Positivism*. "San Diego Law Review" 2005, vol. 42.
- GOLDSWORTHY J.: *The Limits of Judicial Fidelity to Law: The Coxford Lecture*. "Canadian Journal of Law and Jurisprudence" 2011, July.
- GRAHAM R.N.M.: *Legal Ethics: Theories, cases and Professional Regulation*. Toronto 2004.
- GRAHAM R.N.M.: *What Judges Want: Judicial Self-Interest And Statutory Interpretation*. "Statute Law Review" 2009, February.
- GRICE H.P.: *Logic and conversation*. W: *Syntax and Semantics 3: Speech acts*. Red. P. COLE, J.L. MORGAN. New York 1975.
- GRICE H.P.: *Studies in the Way of Words*. Harvard 1989.
- KELSEN H.: *Reine Rechtslehre*. Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik. Vienna: Deuticke I ed., 1934.
- KINSLEY M.: *Why Lawyers Are Liars*. "Montana Lawyer" 2006, February.
- MARMOR A.: *The Pragmatics of Legal Language*. "Ratio Iuris" 2008, vol. 21, nr 4.
- MCGOWAN M.O.: *Against Interpretation*. "San Diego Law Review" 2005, May–June.

- McGOWAN M.O.: *Do As I Do, Not As I Say: An Empirical Investigation Of Justice Scalia's Ordinary Meaning Method Of Statutory Interpretation*. "Mississippi Law Journal" 2008, Fall.
- MILLER G.P.: *Pragmatics and the Maxims of Interpretation*. "Wisconsin Law Review" 1990.
- MORAWSKI L.: *Zasady wykładni prawa*. Toruń 2010.
- MURPHY J.P.: *Expert Witnesses At Trial: Where Are The Ethics?* "Georgetown Journal of Legal Ethics" 2000, Fall.
- OSSOWSKA M.: *Normy Moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1970.
- POSNER R.A.: *How Judges Think*. Harvard 2008.
- ROBERTSON M.: *The Impossibility of Textualism and the Pervasiveness of Rewriting in Law*. "Canadian Journal of Law and Jurisprudence" 2009, July.
- RODAK L.: "Objectivity as Coherence". In: *The Rule of Law and the Challenges to Jurisprudence. Selected Papers presented at the Fourth Central and Eastern European Forum for Young Legal, Political and Social Theorists*. Eds. P. CSERNE, M. KÖNCZÖL, M. SONIEWICKA. Celje, 23–24 March 2012. Frankfurt/Main et al. 2014. Yearbook Peter Lang 2013.
- ROTT-PIETRZYK E.: *Klauzula generalna rozsądku w prawie prywatnym*. Warszawa 2007.
- SAFJAN M.: *Rola prawa w państwie demokratycznym*. W: *Rola prawników w państwie demokratycznym*. NRA. Warszawa 2005.
- SCHAUER F.: *A Critical Guide to Vehicles in the Park*. "New York University Law Review" 2008, vol. 83.
- SCHAUER F.: *Liars, Novelists, And The Law Defamation*. "Brooklyn Law Review" 1985, Winter.
- SCHWARTZMAN M.: *Judicial Sincerity*. "Virginia Law Review" 2008, June.
- SEARLE J.: *Intentionality*. Cambridge 1983.
- SEIDLER G.L., GROSZEK H., MALARCZYK J., PIENIAŻEK A.: *Wstęp do nauki o państwie i prawie*. Lublin 1999.
- SHAPIRO M.: *Judges as Liars*. "Harvard Journal of Law and Public Policy" 1994, Winter.
- SLAWSON W.D.: *Legislative History and The Need to Bring Statutory Interpretation Under The Rule of Law*. "Stanford Law Review" 1992, January.
- SOLAN L.M.: *Lawyers As Insincere (But Truthful) Actors*. "Journal of the Legal Profession" 2012, vol. 36.
- SOLAN L.M.: *Statutory Interpretation, Morality, And The Text*. "Brooklyn Law Review" 2011, vol. 76.
- TOBOR Z.: *Bezstronność sędziego*. „Przegląd Sądowy” 2005, nr 6.
- TOBOR Z.: *Krótką opowieść o szczęśliwym, zakłopotanym i nieszczęśliwym interpretatorze*. W: A. MRÓZ, A. NIEWIADOMSKI, M. PAWELEC: *Prawo, język, media*. Warszawa 2011.
- TOBOR Z.: *Spór o zdania odrębne*. W: *Wielowymiarowość prawa*. Red. J. CZAPSKA, M. DUDEK, M. STĘPIEŃ. Toruń 2014.
- TOBOR Z.: *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*. Warszawa 2013.
- TOBOR Z., PIETRZYKOWSKI T.: *Roszczenie do bezstronności*. W: *Filozofia prawa wobec globalizmu: materiały z XV Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa Tomaszowice 20–21 września 2002 r.* Kraków 2003.
- WALKER J.M. Jr: *Judicial Tendencies In Statutory Construction: Differing Views On The Role Of The Judge*. "New York University Annual Survey of American Law" 2001.
- WAŚKOWSKI E.: *Teoria wykładni prawa cywilnego*. Warszawa 1936.
- WITKOWSKI T.: *Psychologia kłamstwa*. Taszów 2006.
- WOLTER W.: *Nauka o ustawie karnej i przestępstwie*. Kraków 1970.

- Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny.* Red. A. BATOR. Warszawa 2010.
- WRÓBLEWSKI J.: *Rozumienie prawa i jego wykładnia.* Wrocław 1990.
- WRÓBLEWSKI J.: *Teoria racjonalnego tworzenia prawa.* Wrocław 1985.
- ZIELIŃSKI M.: *Clara non sunt interpretanda — mity i rzeczywistość.* „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 6.
- ZIELIŃSKI M.: *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki.* Warszawa 2008.